

Rynek nie przyniesie pokoju

10 stycznia 2014

Porozumienia z Oslo miały zaprowadzić pokój i poprawić sytuację ekonomiczną w Palestynie. Zamiast tego, 20 lat później, wpływ ekonomiczny tego porozumienia nadal negatywnie odbija się na gospodarce palestyńskiej. Palestyński ekonomista Basel Natsheh z Uniwersytetu Hebrońskiego nazywa Protokół Paryski „prawdziwym nieszczęściem dla palestyńskiej gospodarki”. Dla niego neoliberalne podejście nie jest właściwym rozwiązaniem prowadzącym do pokoju i stabilności.

Lista ograniczeń narzuconych w ramach podpisanych porozumień jest długa: zabroniony dostęp do gruntów rolnych z powodu muru separacyjnego, ściśle określone warunki dotyczące importu i eksportu towarów, pełna izraelska kontrola celna i akcyzowa, brak swobody przemieszczania się i silnie regulowane wykorzystanie zasobów naturalnych. Gospodarka palestyńska nie tylko wiele traci na izraelskiej okupacji, ale jednocześnie pozostaje głęboko od niej uzależniona.

Badanie z 2011 roku przeprowadzone przez pozarządowy Instytut Badań Stosowanych w Jerozolimie we współpracy z palestyńskim Ministerstwem Gospodarki Narodowej wykazało, że w samym tylko 2010 roku gospodarka palestyńska na skutek okupacji utraciła około 6,9 mld dolarów amerykańskich, co stanowiło 85% produktu krajowego brutto (PKB) z 2010 roku. Według raportu Banku Światowego z października tego roku prawie połowa tej kwoty, 3,4 mld dolarów, stanowi wartość rocznego kosztu izraelskiej kontroli na obszarze C. Obszar C obejmuje ponad 61% terytorium Zachodniego Brzegu i zawiera bardzo żyzną glebę.

ZALEŻNOŚĆ OD IZRAELSKIEGO RYNKU PRACY

Przed 1967 rokiem – czyli zanim Izrael rozpoczął okupację Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy w 1967 roku, gospodarka palestyńska opierała się głównie na rolnictwie – wyjaśnia

Basel Natsheh – palestyński ekonomista i profesor Uniwersytetu Hebrońskiego. Po zakończeniu wojny w 1967 roku, Izrael otworzył swój rynek pracy dla pracowników palestyńskich, nie podlegających izraelskiej jurysdykcji – a więc stanowiących tania siłę roboczą. Z jednej strony, kontynuuje Natsheh, rozwój ten doprowadził do najniższej stopy bezrobocia w historii Palestyny, rzędu zaledwie 3%. Z drugiej strony, korzyści te były jednak kosztowne: palestyńscy rolnicy porzucili swoje grunty rolne i rozpoczęli pracę jako niewykwalifikowani robotnicy. „Z czasem staliśmy się coraz bardziej zależni od Izraela”, stwierdza profesor.

Z pozycji władzy, Izrael może decydować, kto dla niego pracuje. W przypadku osób uznanych za aktywne politycznie, oraz biorących udział w spotkaniach partyjnych bądź osób, które odbywały karę więzienia, ich prośba o pracę zostaje odrzucona. Jest to jeden z wielu sposobów, w jaki Izrael utrzymuje bierność ludzi, stwierdza Natsheh. Wspomina, że „nowa kultura patriotyzmu” pojawiła się w Palestynie dopiero w 1987 roku, wraz z początkiem pierwszej intifady. „W tym momencie ludzie byli świadomi konsekwencji izraelskiej hegemonii i rozpoczęli bojkot izraelskiej gospodarki”. Jednakże Natsheh nie osądza ludzi podejmujących pracę w izraelskich firmach lub osiedlach ponieważ wie, że odbywa się to z konieczności – Autonomia Palestyńska nie jest w stanie zapewnić wystarczającej ilości miejsc pracy.

PROTOKÓŁ PARYSKI: ZWIĄZANIE RAZEM DWÓCH GOSPODAREK

Porozumienia z Oslo zostały podpisane w 1993 roku i stanowiły „bardzo ważny punkt dla życia Palestyńczyków”, przypomina Natsheh. Wspomina, że cała spójność społeczna osiągnięta podczas pierwszej intifady, zginęła po porozumieniach. Wraz z podpisaniem protokołów w Paryżu w 1994 roku, Autonomia Palestyńska i Izrael zgodziły się na unię celną w celu wzmocnienia ich stosunków gospodarczych. Od tego momentu gospodarka palestyńska została ściśle związana z Izraelem.

Przykładowo palestyński Podatek od Towarów i Usług (VAT) jest dostosowany do izraelskiego VATu, a dozwolona różnica między nimi wynosi tylko 2%. Dlatego też, jeśli wzrosną ceny w Izraelu, wzrosną także w Palestynie. Co więcej, przepisy stanowią, że importować towary można wyłącznie z tych krajów, z którymi Izrael ma traktat pokojowy – handel z Syrią, Libanem i Iranem jest więc zakazany, a wszystkie towary importowane bądź eksportowane ze Strefy Gazy są ściśle kontrolowane.

W CIĄGU TRZECH OSTATNICH LAT DRAMATYCZNIE ZWIĘKSZYŁO SIĘ ZADŁUŻENIE PAŃSTWOWE

“Nie mamy niezależnej gospodarki w odpowiedniej perspektywie ekonomicznej. To jest raczej quasi-palestyńska gospodarka”, mówi Basel Natsheh. Dla niego Protokół Paryski był „katastrofą” dla gospodarki palestyńskiej. Ogromne części społeczeństwa palestyńskiego są ubogie, a niektóre nie mają nawet dostępu do bieżącej wody, ludzie zmuszeni są do kupowania wody mineralnej z osiedli izraelskich. Ponad 80% owoców i warzyw sprzedawanych w supermarketach pochodzi z Palestyny, Izraela lub jego osiedli. “Nawet jeśli chcemy, nie możemy bojkotować produktów izraelskich”, wyjaśnia.

Palestyna jest zależna nie tylko od Izraela, ale od importu w ogóle, w tym od pomocy zagranicznej. Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) niedawno ostrzegł, że jeśli Zachodni Brzeg i Strefa Gazy nadal pozostaną na tej drodze, to istnieje wysokie ryzyko dalszego pogorszenia sytuacji gospodarczej. W ciągu ostatnich trzech lat dług publiczny znacznie wzrósł, z 26% PKB w roku 2010 do 38% w połowie 2013 roku. Z tego powodu MFW ostrzega przed poważnym kryzysem zadłużenia w najbliższych latach. Obecnie prawie jedna czwarta społeczeństwa w wieku produkcyjnym (24%) nie ma pracy. MFW szacuje, że dynamika wzrostu PKB spadnie do 4,5% w tym roku, w porównaniu do 5,9% w 2012 roku.

RESTRUKTURYZACJA W OPARCIU O LOKALNĄ PRODUKCJĘ

Teraz, 20 lat po Oslo, Natsheh zaleca restrukturyzację gospodarki palestyńskiej. Według Natsheha obecne neoliberalne podejście Autonomii Palestyńskiej i palestyńskich firm do otwarcia rynków nie rozwiąże problemu. W jego opinii rozszerzenie wolnocłowych stref handlowych nie jest rozwiązaniem, „neoliberalny model otwartego rynku nie przyniesie nam automatycznie pokoju, jak uważa wiele osób”, mówi Natsheh. Zamiast tego przychyła się raczej do idei izraelskiego kibucu, który kiedyś prowadził ku socjalistycznemu modelowi gospodarczemu.

Według Profesora Palestyna powinna ustanowić „gospodarkę oporu”. „Powinniśmy przestać polegać na imporcie wzmacniając produkcję lokalną, wykorzystując ponownie nasze umiejętności”. I to nie tylko te podstawowe, jak warzywa i woda, które pochodzą z zewnątrz: nawet tradycyjne palestyńskie Kefije, jeden z najsilniejszych symboli palestyńskiego nacjonalizmu i tożsamości, są w dzisiejszych czasach produkowane tylko w jednym zakładzie na Zachodnim Brzegu, wszystkie pozostałe są produkowane w Chinach.

Autor: Basel Natsheh

Tłumaczenie: Dominik Mierzejewski

Redakcja: Marta Martyniuk

Źródło oryginalne: www.alternativenews.org

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)